

*Ks. MIROSLAW MRÓZ*  
 Katolicki Uniwersytet Lubelski

## **CNOTY ROZUMU W OBRONIE KULTURY I WIARY: WOKÓŁ MYŚLI ŚW. TOMASZA Z AKWINU**

Może jeszcze pamiętamy wystąpienie papieża Benedykta XVI na uniwersytecie w Ratyźbonie 12 września 2006 roku, które wywołało wielką burzę w mediach i na ulicach miast muzułmańskich. W rzeczywistości, niedokładne przedstawienia wątku papieskiego przemówienia, nawiązującego do debaty bizantyjskiego cesarza Manuela II Paleologa z pewnym uczonym Persem zimą w roku 1390/1391 (lub 1391/1392), służyło Benedyktowi XVI przede wszystkim do obrony racjonalności wiary, a przede wszystkim racjonalności kultury Zachodu. Przywołany przykład dyskusji z Konstantynopola był jedynie tematem wprowadzającym, którym papież się posłużył dla głębszego porównania zagrożeń stojących przed myślą zachodnią.

### *I. WIARA I KULTURA A POTRZEBA USPRAWNIONEGO ROZUMU: JEDNOŚĆ PROJEKTU*

Człowiek wierzący i człowiek w *actio* kultury jest poważnie zagrożony, gdy wpadnie w pułapkę niechęci wobec rozumu. Wierze i kulturze wszelkiego typu potrzeba otwarcia na wielkość rozumu. Takie też było już wcześniejsze przesłanie Jana Pawła II, jakie zawarł w encyklice *Fides et ratio* oraz w przemówieniu wygłoszonym w auli UMK 7 czerwca 1999 roku, kiedy to wskazywał na potrzebę odwagi otwierania się na rozum, a nie odrzucania jego wielkości. U podstaw tej myśli, o czym przypominał papież, stoi autorytet – św. Tomasz z Akwinu: stoi „nieprzemijająca nowość myśli św. Tomasza z Akwinu”. Zwracając się do świata nauki w przywołanym już wcześniej przemówieniu Jan Paweł II mówił: „Trzeba sobie ciągle na nowo przypominać, iż rozum jest darem Boga. Św. Tomasz powiedział: największym darem Boga jest rozum, znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek w sobie nosi”. Od rozumu nie może się odciąć wiara, od

rozumu nie może odciąć się kultura. Ze swej strony rozum stanowi niezbędny oręż dla wiary i kultury. Życie ludzkie jako takie, także w obszarze wiary, może być określone jako dążenie ku prawdzie, a podmiotem tego dążenia jest właśnie rozum, z jednej strony ze swoim potencjałem twórczym, tu gdzie człowieka można określić jest *homo creator – homo artifex*, z drugiej strony zaś, kiedy nie doznaje swojego zaspokojenia prawdy, zanim nie odnajdzie się w przestrzeni światła Bożego, a zatem tu, gdzie człowieka można nazwać *homo religiosus*.

## 2. KU KULTURZE DUSZY: MOC PRAWDY I ŁASKI

To Tomasz z Akwinu jako *doctor universalis* przedstawia właśnie taką koncepcję wiary i kultury, gdzie rozum obdarza się zaufaniem, dając mu niezmiernie szerokie prerogatywy w ich obronie.

Należy tu raz jeszcze przywołać słowa Jana Pawła II. Kiedy bowiem papież odwiedził na przełomie maja i czerwca 1980 roku Paryż i Francję, 2 czerwca był w siedzibie UNESCO, w Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury, w swoim przemówieniu wygłoszonym do członów tej nobliwej instytucji, zaraz na początku zacytował słowa Tomasz z Akwinu, zaczerpnięte z jego *Komentarza do Analitik wtórnych Arystotelesa (Sententia super Posteriora Analytica)* „Genus humanum arte et ratione vivit”<sup>1</sup> (rodzaj ludzki żyje umiejętnością tworzenia [sztuką] i rozumem). Każda kultura jest swoistą refleksją nad rozumną tajemnicą człowieka i świata. Wiara i kultura nie stają się bardziej ludzkie poprzez to, że rozum spychamy gdzieś daleko, idąc w meandry woluntaryzmu i emotywizmu. Bóg nie staje się też bardziej Boski, gdy widzi się Go jako absolutnie transcendentnego i wolnego, niezwiązanego kategorią racjonalności. Tomasz z Akwinu tę kwestię pozostawił jasną, wychodząc od *Komentarza do Ewangelii Jana* (J 1, 1): „En archē ēn ho Lógos” („In principio erat Verbum”). Bogiem naprawdę Boskim jest ten Bóg, który objawiał się jako Logos, który jako Logos działał i działa. To On też obdarzył człowieka najcenniejszym darem: ludzkim rozumem.

Ze względu jednak na kruchość tej prawdy i ciągle realne zagrożenia, z których człowiek wierzący doskonale zdaje sobie sprawę i wie, że wynikają one z napięcia istniejącego między łaską i grzechem, potrzebna jest troska i troskliwość dla „projektu człowiek”. „Kościół nie ma swojego gotowego projektu, szkoły uniwersyteckiej, społeczeństwa [dodajmy kultury], ma jednak projekt człowieka, czło-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO*, Paryż 2 czerwca 1980, nr 6 (Cytaty przemówień Ojca Świętego zostały zaczerpnięte z: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986).

wieka nowego, odrodzonego przez łaskę<sup>2</sup>. Człowiek zapomina z dużą łatwością o swojej wielkości, wielkości swojego powołania uzdalniającego do poznania i miłości Boga. Rozum i serce (wola) są ku temu dążeniu do celu ostatecznego, do zjednoczenia i przyjaźni w Bogiem skłonne. W Kościele chodzi o Boga, ale też o człowieka, a szczególnie o swoistą „uprawę”, jaką czyni Bóg Ojciec, przez Chrystusa w Duchu Świętym, mocą swojej łaski w samym duchu ludzkim. Gdy dostrzeże się wiodącą rolę traktatu Tomasza z Akwinu o *Nowym prawie*<sup>3</sup>, gdzie mowa o łasce Ducha Świętego danej wierzącym w Chrystusa, to można z całą oczywistością stwierdzić, że to samemu Bogu chodzi o kulturę, o „uprawę duszy” o „cultura animi”. Chociaż samo słowo „kultura” ma bezspornie genezę rolniczą, „colo -ere”, uprawiać ziemię, to tutaj chodzi o coś więcej niż samo uprawianie pola, a mianowicie o to wszystko, co na polu może wzrastać i żyć. Nic dziwnego, że już Ciceron (106-43 przed Chr.) mówi o „animi cultura”: uprawie ducha ludzkiego, polegającej na kształtowaniu, wychowywaniu młodego człowieka („paideia”) w cnotach<sup>4</sup>. Ta jakże cenna intuicja pokazuje, że odróżniając kulturę wewnętrzną od zewnętrznej, mamy na myśli przede wszystkim kulturę będącą jakością duchową, „mieszkającą” w człowieku, a dzieła zewnętrzne, które są swoistego rodzaju zmaterializowanymi znakami wewnętrznego bogactwa duszy człowieka będącego artystą, tzn. posiadającego szczególną predyspozycję w uzewnętrznianiu swoich intuicji, przynależą do kultury materialnej i do tego, co także oznaczamy mianem cywilizacji. Św. Tomasz operuje tutaj pojęciem łaski Bożej, którą to niejako sam Bóg, będąc też „ziarnem cnot” („semina virtutum”)<sup>5</sup>, „uprawia duszę”, tym jednak razem w duszy artysty, który otrzymał łaskę „gratia gratis data”<sup>6</sup>, czyli charyzmat bycia artystą. Każdy charyzmat dany jest nie tylko człowiekowi, ale całej wspólnotie.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Homilia do studentów*, 3 kwietnia 1979 r., w: *Nauczanie papieskie*, t. II/1, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1979.

<sup>3</sup> S. Th., I-II, qq. 106-108.

<sup>4</sup> Ciceron, *Disputationes Tusculanae*, II, 5

<sup>5</sup> Por. np. *De veritate*, q. 14 a. 2c: „Nihil autem potest ordinari in aliquem finem nisi praeexistat in ipso quaedam proportio ad finem, ex qua proveniat in ipso desiderium finis; et hoc est secundum quod aliqua finis inchoatio fit in ipso, quia nihil appetit bonum nisi in quantum habet aliquam illius boni similitudinem. Et inde est quod in ipsa natura humana est quaedam inchoatio ipsius boni quod est naturae proportionatum: praeexistunt enim naturaliter in ipso principia demonstrationum per se nota, quae sunt semina quaedam contemplationis sapientiae; et principia iuris naturalis quae sunt semina virtutum moralium. Unde oportet etiam quod ad hoc quod homo ordinetur in bonum vitae aeternae, quod quaedam inchoatio ipsius fiat in eo cui repromittitur”.

<sup>6</sup> Por. np. S. Th., III, q. 7 a. 7 ad 1: „Ad primum ergo dicendum quod, sicut gratia gratum faciens ordinatur ad actus meritorios tam interiores quam exteriores, ita gratia gratis data ordinatur ad quosdam actus exteriores fidei manifestativos, sicut est operatio miraculorum, et alia huiusmodi. In utraque autem gratia Christus plenitudinem habuit, in quantum enim divinitati unita erat eius anima, plenam efficaciam habebat ad omnes praedictos actus perficiendos”.

Kulturę tworzy człowiek, a człowiek to – jak w ubranej w łacińską szatę definicji Arystotelesa – „animal rationale”<sup>7</sup>, albo lepiej, zgodnie z definicją osoby znaną od czasów Boecjusza, indywidualna substancja natury rozumnej” („rationalis naturae individua substantia”)<sup>8</sup>.

Czy może zatem dziwić fakt, że za oczywiste Tomasz z Akwinu przyjmie, i cała idąca za nim tradycja, że największą doskonałością osoby ludzkiej (w porządku naturalnym) jest jej rozumność. To rozum jest podmiotem szczególnych darów Boga.

Możemy odnaleźć także religijny sens słowa „kultura”. Wulgata posługuje się słowem „kultura” w kontekście służby Bożej: „(...) omnis igitur cultura Domini rite completa” (2 Krn 35, 16), co ks. Jakub Wujek tłumaczy na język polski przez: „Wszystka tedy służba Pańska porządnie wykonała się dnia onego...”. Kulturą jest zatem „służba Pańska”, czyli te czynności, które są związane z kultem Bożym. W Księdze Judyty napotyamy podobnie: „quando recessit a cultura Domini Dei sui” (Jdt 5, 17) – „(...) gdy odstąpił od chwały Boga swego”. „Cultura” jest zatem związana z kultem, a tym samym jest owym uprzywilejowanym sposobem okazania czci Bogu. Najodpowiedniejszym terminem dla oddania poruszanej kwestii jest słowo „religio” (religijność). Mamy tu do czynienia z cnotą („habitus religionis”), stąd łatwo dostrzec kontekst obecnej rozumności. Samo słowo „religio” oddaje też to, o co chodzi w „kulturze Bożej”, gdyż wywodzi się od łac. „re” i „ligere”: łączyć ponownie to, co się rozwiązało: więź jedności Boga z człowiekiem. To ponowne wiązanie („ligatur”) rozpoczyna się mocą łaski wiary, w cnotie nadziei otrzyma zaś pewność osiągnięcia „status comprehensoris”<sup>9</sup>. Łaska Boża nie pozostaje u chrześcijanina na „dnie” duszy, jakby zawinięta w „sudarion” (chustę pogrzebową)<sup>10</sup>, ale mocą cnót teologicznych rozlewa się w naturze ludzkiej, we władzach duszy, w „potentiae animae”. Cnota wiary, jako swoisty „początek” tego rozlania, swoje „miejsce” odnajduje w rozumie, który poznaje Boga. Cnota nadziei i miłości w woli strzeże mocą tych cnót największe dobro i największy skarb: przyjaźń z Bogiem. Takie religijne rozumienie kultury na plan pierwszy wysuwa zadanie kształtowania nowego człowieka przez przemianę jego umysłu mocą łaski wiary. Czy można się dziwić, że wiarę i kulturę łączy szczególny związek, gdzie podmiotem dla obu jest ten sam rozum?

<sup>7</sup> Por. np. S. Th., II-II, q. 180 a. 7c: „Uno modo, ratione ipsius operationis, quia unicuique delectabilis est operatio sibi conveniens secundum propriam naturam vel habitum. Contemplatio autem veritatis competit homini secundum suam naturam, prout est animal rationale. Ex quo contingit quod omnes homines ex natura scire desiderant, et per consequens in cognitione veritatis delectantur”.

<sup>8</sup> Por. np. S. Th., I, q. 40 a. 3c: „Primo, quia relationes distinguunt et constituunt hypostases, ut ostensum est. Secundo, quia omnis hypostasis naturae rationalis est persona, ut patet per definitionem Boetii, dicentis quod persona est rationalis naturae individua substantia. Unde, ad hoc quod esset hypostasis et non persona, oporteret abstrahi ex parte naturae rationalitatem; non autem ex parte personae proprietatem”.

<sup>9</sup> Por. *Super Sent.*, lib. 2 d. 24 q. 2 a. 4c.

<sup>10</sup> Por. Łk 19, 20-21: „Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i żąć, czegoś nie posiał”.

Wiara jest racjonalnym transcendowaniem człowieka ku Dobru Najwyższemu-Bogu – akt wiary jest aktem rozumu wydanym z przyzwoleniem i decyzją woli. Kultura buduje się teraz mocą rozumu przemienionego łaską wiary. Jeżeli wiara określa najważniejszą relację bytu ludzkiego, do jakiego może dojść osoba ludzka, relację z Bogiem określaną jako „amor amicitiae” (co jest definicją cnoty miłości), to czy można się dziwić, że to właśnie z tej relacji rodzi się, poprzez dotąd niespotykaną wewnętrzną uprawę duszy, tak wiele dzieł sztuki, które zadziwiają swoją transcendencją i duchowością?

Chrześcijaństwo nie ma projektu na kulturę w oderwaniu od człowieka. „Kultura jest fenomenem trwale związanym ze światem człowieka, stanowiąc jego cechą specyficzną”<sup>11</sup>. Chrześcijanin „uprawiony” wewnętrznymi łaskami, konkretnie przepojony łaską i cnotą, to człowiek wiary potrafiący rozpoznawać ślady Boga (i nimi podążać z miłością) i budowniczy kultury.

Czy Tomaszowy projekt zbudowany na łasce i cnotcie, „projekt łaski i cnoty” nie odrywa człowieka od ziemi? Czy kiedy „wypływa” on „na głębię Boga”, może szkodzić sobie? Żadną miarą, gdyż to rozum, racjonalność trzyma go przy ziemi, a poznana „głębina” Boga owocuje wybitnymi dziełami sztuki.

To człowiek, uformowany według projektu łaski i cnoty, jest twórcą takiej kultury, która mu służy i to jak najbardziej konkretnie, w jak najwłaściwszej formie. Człowiek ukształtowany „in forma Christi”, poprzez łaskę i cnotę, stając się „nowym człowiekiem” mocnym wiarą, jest zaczynem kultury dla wspólnoty, która pragnie budować siebie w prawdzie, dobru i pięknie.

Powszechnie wiadomo, po encyklice *Fides et ratio*, że aby duch ludzki mógł unieść się ku kontemplowaniu prawdy, potrzebuje owych „dwóch skrzydeł”: wiary i rozumu. Kultura dodana jako trzecia rzeczywistość to tych dwóch, do rozumu i wiary, jest niczym innym jak ich suwerennym ujawnieniem, służącym nie tylko jednemu człowiekowi, ale i innym we wspólnocie. Wewnętrzne przeobrażenie, życie łaską wiary pozwala człowiekowi na kształtowanie kultury przekraczającej to, co „tu i teraz”, kształtowanie kultury „odwróconego”, „na-wróconego porządku”, gdzie rozum, pozostający w przestrzeni łaski, zdobywa się na realizowanie form w pełni osobowych. Chociaż wiara i rozum wespół z kulturą ze swej natury należą do różnych porządków, to jednak w pewnym zakresie stanowią syntezę. Jan Paweł II mawiał: „Wiara jest źródłem kultury, kultura zaś jest ukoronowaniem wiary”<sup>12</sup>. Obie zaś, wiara i kultura, suponują rozum: rozum bowiem inicjuje nasze życie wiary i życie kulturą. To rozum stoi niejako „u początku” dynamizmu wiary i dynamizmu osoby, określając obszary prawdy, których człowiek jako dobre pożąda.

<sup>11</sup> St. Kowalczyk, *Filozofia kultury. Próba personalistycznego ujęcia problematyki*, KUL, Lublin 1997, s. 89.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Bądźcie świadkami prawdy i miłości*. Przemówienie do społeczności uniwersyteckiej, Leuven, 20.05.1985, w: *Wiara i kultura...*, s. 300.

Człowiek odkrywa pokłady swojej potencjalności, które może rozwijać i aktualizować aż do granic możliwości. Ludzki byt osobowy jest bytem rozumnym, rozumiejącym siebie, drugich i świat. Drogi wewnętrznej aktualizacji potencjalności rozumu prowadzą przez cnoty. Człowiek cnotliwy, żyjąc prawdą według wymagań stawianych przez rozumową strukturę, ubogaca siebie, „poszerza” siebie, wypełnia siebie przez to, co poznał, aż do dotarcia do samej Prawdy leżącej poza nim, którą jest Bóg. Doskonalenie rozumnego bytu ludzkiego dokonuje się powoli i wymaga wiele czasu, by poprzez prawdę umocnić i usprawnić siebie do możliwie najwyższej potencjalności. To usprawnienie jest osiągnięciem „optimum potentiae”, czyli szczytowym wypełnieniem potencjalności działania. Jest to domena cnot.

### 3. KIEROWNICZA ROLA ROZUMU W KONTEKŚCIE OBRONY KULTURY

Każda natura dąży do swojej pełni, do prawdy, do dobra, do piękna, które jej odpowiada. Jeżeli kultura służy „uprawie” i budowaniu wewnętrznego człowieka – a przecież również temu służy wiara, to jasnym staje się, że ich cele są niejako zbieżne. Naturalnym jest także, aby tak kultura jak i wiara, one obydwie były przepojone zarówno co do treści jak i formy, rzeczami prawdziwymi, aby odnosiły się do adekwatnego, odpowiadającego człowiekowi dobra, a także uwzględniały moc i wartość piękna. Co jest w stanie sprostać tak wielkiemu zadaniu? To potencjalność ludzkiego rozumu decyduje o utrzymaniu wiary w treści i formie prawdy, dobra i piękna, i jednocześnie nadaje taką formę i treść kulturze odpowiadającej wielkiemu projektowi wielkości człowieka.

To właśnie ludzki rozum, utrzymany w swojej kierowniczej roli, jest w stanie rozpoznać ostateczne wymiary rzeczywistości, swojego istnienia, celu życia. Droga refleksji Tomasza jest jasna: człowiek ma możliwość poznania prawdy, realizacji prawdziwego dobra, rozpoznawania i tworzenia tego, co piękne. Jaki to musi być rozum? Rozum sprawny, oczyszczony i prawidłowo uformowany, taki, który jest w stanie wznieść się na wyższe poziomy refleksji, tworząc solidny fundament dla pojmowania tego, kim jest człowiek, jeżeli kultura ma służyć człowiekowi. Rola rozumu jest nadrzędna, a to oznacza, że to rozum określa to, co samo w sobie jest dobrem, a dzięki temu godne też jest ludzkiej woli i owo dobro stawia przed człowiekiem jako cel jego działań. W pięknie rzeczy zewnętrznych wykonywanych przez człowieka, a przyjmujących „splendor formae”, współbrzmie razem dobro i prawda. „Piękne są bowiem rzeczy, których widok wzbudza w nas upodobanie (‘pulchra dicuntur quae visa placent’)<sup>13</sup>. Także bowiem „piękno jest przed-

<sup>13</sup> S. Th., I, q. 5, a. 4, ad 1.

miotem władz poznawania” (*‘pulchrum autem respicit vim cognoscitivam’*)<sup>14</sup>. „Visio” oznacza nie tylko „widzieć”, co także rodzaj postrzegania intelektualnego, „apprehensio”, gdzie czynne są pozostałe zmysły poznawcze zewnętrzne, od słuchu po dotyk, i wewnętrzne, zwłaszcza pamięć („memoria”) i wyobraźnia („phantasia”). Kierownictwo rozumu jest ściśle związane z „bonum honestum” (dobro godziwe). Już samo przestawienie rozumu na „bonum utile” (dobro użyteczne) odciąga go od tej pozycji nadrzędnej i kierowniczej, a sprowadza na pozycję wtórną, na pozycję służebną. Poszukiwanie środków do realizacji działań zachodzi w pełni na poziomie godnym człowieka jedynie wówczas, gdy sam cel odpowiada rozumnej naturze ludzkiej. Kiedy zaś cel odpowiada tylko zmysłom, kiedy poszukuje się „bonum delectabile”, wówczas służebna rola rozumu ujawnia się jako pewnego rodzaju zniewolenie tej najdoskonalszej władzy człowieka, jaką jest rozum. Pozostając w nastawieniu na szukanie środków do zadowolenia i przyjemności na poziomie zmysłowym, rozum naraża się na to, że będzie służył zmysłom. Takie postawienie sprawy jest właściwe dla utylitaryzmu, który polega na wysunięciu użyteczności, korzyści przed godziwość<sup>15</sup>. Prawda, dobro i piękno, które jest godne rozumnej natury ludzkiej, przynosi wraz z sobą rzeczywiste zadowolenie, radość, pragnienie i prośbę o więcej, przynosi poczucie zdziwienia, iż człowiek uczestniczy w czymś, co go przerasta, a do czego został dopuszczony dzięki łasce.

Przy bliższym kontakcie z myślą Akwinaty możemy się zdumieć nad zdolnościami rozumu. Mamy tu całą „harmonię” poznania tego co teoretyczne, tego co praktyczne i również tego co należy w piękny sposób wykonać. Tomasz, przejmując od Arystotelesa troistość celu poznania, wskazuje, że gdy przyporządkowane jest ono prawdzie, możemy mówić o poznaniu teoretycznym, kiedy zaś dotyczy działania, możemy nazwać je poznaniem praktycznym, jeżeli z kolei zajmuje się wytwarzaniem w materiale zewnętrznym, przyjmuje nazwę poznania pojętycznego. „Theoria”, „praxis” i „poiesis” to uporządkowana triada odnosząca się do kontemplacji prawdy, postępowania w dobru, i formowania rzeczy zewnętrznie pięknych, takich, które wzbudzają zachwyt i ich upodobanie.

Aby rozum mógł wznieść się ku kontemplacji prawdy, a tym samym, by człowiek dotarł do poznania Boga, aby rozum mógł pokierować ludzkim dobrym postępowaniem, a poprzez to człowiek osiągnął radość i szczęście, aby tenże rozum mógł kształtować rzeczy piękne, a człowieka przez nie kierować „ku górze”, nie można go pozostawić samemu sobie, trzeba go uczynić pojętym, wiedzącym, mądrym, mocnym w utrzymaniu obranego celu działania, potrafiącym dostrzec i kształtować piękno urzeczywistnione w formie rzeczy przynależnych do sztuki i kultury. Rozum ma potężne zadanie – ukształtować człowieka poznającego Boga,

<sup>14</sup> S. Th., I, q. 5, a. 4, ad 1.

<sup>15</sup> Por. K. Wojtyła, *O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów św. Tomasza z Akwinu, Hume’a i Kanta*, w: K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, KUL, Lublin 1991, s. 213-229.

doskonalącego siebie poprzez działanie, potrafiącego być twórcą tego, co piękne, a także potrafiącego odbierać rzeczy jako piękne. Tak jak rozumowi potrzebne jest usprawnienie, a zatem cnoty, tak też może popaść w wady, tracąc swoją potencjalność i siłę. Wspomnijmy najpierw o wadach, które dostrzega Tomasz, odnoszących się do rozumu. Dzięki temu jaśniej będziemy widzieli potrzebę jego usprawnienia, potrzebę cnót rozumu. Wady rozumu teoretycznego to: „hebetudo sensus et hebetudo mentis”<sup>16</sup>, tępota ludzkich zmysłów i umysłu, która może przejść wręcz w całkowitą „caecitas mentis”<sup>17</sup>, zaślepienie umysłu; „ignorantia”<sup>18</sup>, która jest ubóstwem intelektu niepotrafiącego wydawać prawidłowych sądów o rzeczywistości, „stultitia”<sup>19</sup>, głupota, gdzie człowieka dotyka paraliż duszy, tak, iż nie dochodzi on do poznania rzeczy Boskich. Wady rozumu praktycznego to: brak zastanowienia i lekkomyślność („praecipitatio”), nierozwaga („inconsideratio”), nierozsądek („inconstantia”), nieroztropność („imprudencia”), gdzie racją działania staje się poządlliwość („rationis de agendo ex impetu concupiscentiae”)<sup>20</sup>. Wadą rozumu wykonawczego jest wada określana przez Akwinatę słowem brzydota („turpitude”), sprawiająca, że wykonywane rzeczy pozostają bez należytego piękna, tzn. są prezentowane bez ich doskonałości („sine integritas”), bez zachowania odpowiedniej proporcji i harmonii („sine debita proportio”), bez blasku i jasności („sine caritas”), które winny cechować rzeczy, które można określić jako piękne.

O jakich cnotach rozumu należy tutaj mówić? Zanim przejdziemy do ich wyliczenia i krótkiego omówienia, trzeba wspomnieć i o tym, że dzisiaj dostrzega się wielkie zainteresowanie teorią cnót rozumu zaproponowaną przez Akwinatę. Powstał już nawet specjalny kierunek takiej ich prezentacji, nazywany „epistemologią cnót”, zastosowujący teorię cnót Arystotelesa i Tomasza do różnego zakresu ludzkich działań.

Tutaj należy wspomnieć choćby Lindę Zagzebski, wykładającą filozofię na uniwersytecie Oklahomy, która stanowi reprezentatywny przykład wśród współczesnych myślicieli przekonujących o potrzebie świeżego spojrzenia na cnoty

<sup>16</sup> Tępota („hebetudo”) osłabia naturalne światło intelektu: „hebetudo mentis est per quam mens ad intima penetrare non sufficit (tępota umysłu nie może wnikać do głębi (tego, co jest)”) S. Th., I-II, q. 8, a. 6, ad 1.

<sup>17</sup> Por. S. Th., II-II, q. 15, a. 1.

<sup>18</sup> Ignorancja czyli nieznanomość („ignorantia”), która „wyraża ubóstwo intelektu również w stosunku do wszystkich szczegółów) („ignorantia vero importat defectum mentis etiam circa quaecumque particularia”). S. Th., I-II, q. 8, a. 6, ad 1. Tomasz mówi, że „rozmaita jest pewność poznania u rozmaitych natur, zależnie od sposobu bytowania każdej poszczególnej natury. I tak człowiek wyrabia sobie pewny sąd o prawdzie za pomocą wnioskowania rozumu; stąd to wiedza ludzka jest nabytkiem rozumu dowodzącego” S. Th., I-II, q. 9, a. 1, ad 2.

<sup>19</sup> Tomasz nawiązuje do twierdzenia św. Izydora z Sewilli, który w swoich *Etymologiach* termin „stultitia”, głupota, wyprowadza od „stupor”, czyli odrętwienie, paraliż (Św. Izydor z Sewilli, *Etymologiarum*, lib. X, ad litt. S (PL 82, 393).

<sup>20</sup> S. Th., II-II, q. 153, a. 5c.



intelektualne. Jej książka pt. *Cnoty umysłu. Pytanie o naturę cnoty oraz etyczne podstawy wiedzy* (Cambridge, 1996)<sup>21</sup> wpisuje się w nurt, który zaczęto nazywać właśnie „epistemologią cnót”. W jej ramach teoria cnót okazuje się owocna nie tylko w filozofii poznania i moralności, ale także w takich dziedzinach jak ekonomia, prawo czy kultura. Tym bardziej, że prof. Linda Zagzebski twierdzi, że Arystotelesowski i Tomaszowy podział na cnoty intelektualne i moralne jest nie do utrzymania. Trzeba jednak także zawsze pamiętać, że myśl Akwinaty jest na wskroś teologiczna, choć także filozoficzna. Nie można jednak uważać tego, co racjonalne i filozoficzne za całość myśli św. Tomasza.

Najważniejszym źródłem dla poznania myśli o cnotach rozumu u Akwinaty jest zapewne jego *Komentarz do Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa, a także *Questio disputata de virtutibus* (zwłaszcza (a. 6, 7, 12) oraz poszczególne zagadnienia poruszane w *Quodlibetaliach*, czy II część *Summa Theologiae* (szczególnie w I-II, qq. 57-58).

Tomasz w swoim układzie naturalnych cnót intelektualnych dość wiernie podąża za Arystotelesem. Człowiek z natury dąży do prawdy, z natury też odznacza się rozumieniem i inteligencją, niemniej zachodzi potrzeba właściwego usprawnienia władzy intelektu. Cnoty rozumu ofiarują człowiekowi dobre wykorzystanie rozumu, ale także władzy pożądczej, jaką jest wola. Akwinata pisze, że cnoty intelektualne „mogą być uważane za cnoty, ponieważ usprawniają władze do działania, które polega na rozważaniu prawdy (prawda jest tutaj dobrem osiągalnym pracą intelektualną)”<sup>22</sup>.

Cnotami rozumu teoretycznego jest naturalna cnota pojętności („intellectus, qui est habitus principiorum”), cnota wiedzy („virtus scientiae”), cnota mądrości („virtus sapientiae”); rozum praktyczny doskonałą cnotą: sprawność poznania pierwszych zasad rozumu praktycznego „sinderesis” oraz cnota roztropności („prudentia”); rozum wykonawczy doskonali cnotą sztuki („ars”).

Pierwszą cnotą rozumu jest cnota pojętności, a jej nazwa wywodzi się od łac. słowa „intellectus”, pochodzącego od „intus-legere”, „czytania wewnątrz”, i oznacza przenikliwy wgląd w głąb rzeczy. Aby uchwycić właściwe znaczenie tego, co istnieje, potrzeba, aby władze poznawcze odtworzyły w intelekcie możliwościowym właściwy jego obraz („species intelligibilis”). To prawda rzeczy ujęta w pojęcie („conceptus”) winna rozbłysnąć pełnym światłem.

Cnota wiedzy pomaga widzieć zaś rzeczy we wzajemnych relacjach. Pociąga za sobą zdolność kompleksowego patrzenia na zorganizowane całości, a ujmując jednocześnie zależność pomiędzy poznanymi zasadami, pozwala wydawać prawdziwe osądy zasługujące na docenienie. Tutaj idzie się drogą poznania dyskursywnego, drogą intelektualnych pojęć przez ich „compositio et divisi”.

<sup>21</sup> „Virtues of the Mind: An Inquiry into the Nature of Virtue and the Ethical Foundations of Knowledge”.

<sup>22</sup> S. Th., I-II, q. 57, a. 1c.

Cnota mądrości, „virtus sapientia”, wprowadza w najdoskonalszy z rodzajów wiedzy, kiedy to człowiek ujmuje rzeczy z perspektywy ich najwyższej i najgłębszej przyczyny. Dla Akwinaty jest to wiedza afektywna, rodzaj konnaturalnego poznania, ponieważ identyfikuje nas z poznany przedmiotem. Stanowi ona partycypację w mądrości Bożej: dzięki niej człowiek dochodzi do kochania Prawdy najwyższej – Boga w Nim i przez Niego, a siebie i innych widzi takimi, jakimi chce widzieć nas Bóg. Człowiek może działać cnotliwie na dwa sposoby: pierwszy sposób to działanie sprawiedliwe, gdzie osoba działa zgodnie z wymogami prawa, ale czyni to ciągle patrząc niejako od siebie. Drugi przypadek to wiedza pewna i osąd pewny, ale uczyniony niejako „od wewnątrz”. To prawda o rzeczach, której wymaga już nie tylko sprawiedliwość, ale której człowiek sam doświadcza współuczestnicząc w spojrzeniu na siebie, drugich i świat oczyma Boga. To działanie, w którym mądrość „chodzi” pod rękę z miłością i troską o rzeczywistość przemienia w troskliwość o nią.

Cnoty intelektualne rozumu praktycznego to „sinderesis” i roztropność („prudentia”). Cnota pierwszych zasad działania „sinderesis” usprawnia człowieka w jego poznaniu naturalnego ukierunkowania na dobro ostateczne (na Boga), ukazując jednocześnie konkretną miarę postępowania, gdzie dobro należy czynić, a zła unikać („bonum est faciendum et prosequendum, et malum est vitandum”). „Syndereza” jest cnotą, gdyż „miara” ta bywa czasami przysłonięta jakimś dobrem partykularnym, a cnota „synderezy” usprawnia owo jasne i jednoznaczne ukierunkowanie działania ludzkiego na cel ostateczny, jakim jest Dobro powszechne, jakim jest Bóg. Z kolei cnota roztropności („prudentia”) odnosi się do roztropnienia właściwych środków w kontekście obranego celu, nie tyle środków najlepszych, ale najodpowiedniejszych, właściwych dla konkretnej sytuacji. Środki przynależą do czynu, który w swoich skutkach odnosi się do podmiotu. Tym samym jest „nieprzechodni”, tzn. skutkuje albo powiększeniem dobra osoby podejmując czyn, albo przydaje mu braki uszczuplając jego „esse”.

Cnotą rozumu wykonawczego jest sprawność cnoty sztuki (ars). To dyspozycja do wytwarzania, ściśle związana z prawdziwym rozumieniem rzeczywistości. Ars dotyczy pełnego spektrum „kreatywnego” tworzenia rzeczy mocą twórczego „intuitum”. Czyn dotyczy tego, co zmienne, a jest on w swoich skutkach „przechodni”, dotyczy nie tylko samego podmiotu, który przez niego staje się sam lepszy lub umniejszony w dobru („diminutio”), ale odnosi się do innych. Artysta musi być świadomy, że poprzez swój czyn działa dla dobra innych bądź na ich szkodę. Wybór środków czynu musi odzwierciedlać postawę działania ukierunkowanego na cel ostateczny, przy świadomości czynu, który winien skutkować wzrostem dobra wspólnego. Zatem artysta staje w pierwszym szeregu bycia „przyjacielem” Boga w przemianie świata w rzeczywistość coraz bardziej pozbawioną widzialnych braków spowodowanych nieodpowiedzialnością człowieka.

W przedmiocie wiary i kultury wszystkie cnoty intelektualne kierują naszą uwagę w stronę uformowania „prawego rozumu” („recta ratio”) „recta”, gdzie ludzkie zdolności do myślenia łączą się z wykładnią do działania i wyznaczają ramy dla sformułowania „miary” racjonalności prawdziwie sapiencjalnej. Dlatego im wszystkim, a nie jak do tej pory jedynie cnotcie roztropności, należy poświęcać szczególną uwagę.

#### 4. CNOTY ROZUMU W PRZESTRZENI ŁASKI WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI

Rozum sapiencjalny nie zapomina o tym, że nie jest on sam dla siebie, ale w służbie i na służbie. Nie dziwi więc, że myśl Akwinaty o cnotach rozumu odnosi się do ich działania obejmującego swoim zasięgiem także konkretne sprawy moralne. Dlatego cnoty moralne (kardynalne): sprawiedliwość („iustitia”), męstwo („fortitudo”) i umiarkowanie („temperantia”) pozostają pod wpływem racjonalności, pod jasnym „wejrzeniem” „recta ratio”. Żadna z cnot moralnych nie może się obyć bez chociażby „szczypty soli”, jaką jest rozumność. Dante Alighieri w swojej *Boskiej Komедii* (Raj, Pieśń XIII) wkłada w usta św. Tomasza z Akwinu następujące zdanie: „Miej u nogi kulę ołowianą”. Jest to poniekąd jego definicja cnoty roztropności. Gdy burza namiętności, uczucie miota człowiekiem i wyrwa się on ku przyjemności, którą postrzega jako dobro, do natychmiastowego zrealizowania, rada jest tutaj jasna: nie zapominaj o swoim rozumie. Rozumności potrzebuje każda cnota moralna, cnota wykonawcza („ars”), ale także wszystkie teologalne, wiara, nadzieja i miłość, przy zewnętrznej ich realizacji (dla uniknięcia fanatyzmu, zuchwałości, nienawiści), potrzebują „szczypty” racjonalności. Jak tego dokonać, aby w życiu nie ulec pożądaniom, ucieczce z „pola bitwy”, gdy potrzeba odwagi, mówi nam Tomasz, np. w *Kwodlibecie XII, q. 15*, gdzie odpowiada na pytanie: Czy cnoty moralne są ze sobą powiązane? Akwinata stwierdza, że powiązanie cnot moralnych w pewnym sensie daje rozumność mądrości praktycznej, tj. roztropności, jako ważny czynnik w działaniu i wykonaniu każdej ludzkiej czynności. Jednak Tomasz od razu wspomina o cnotcie miłości, o „caritas”, gdyż to ona jako „więź doskonałości” scala projekt tego, kim człowiek jest i może być, działając w zgodzie z planem Bożej opatrności.

Tutaj widzimy wyraźnie już cały kontekst teologiczny Bożego projektu ukazanego tak precyzyjnie przez Tomasza. Szczyty ludzkiej wiedzy zdobywa się poprzez zjednoczenie z Bogiem. Jest ono kontemplacyjno-mistyczne, niemniej jednak pozostaje w organicznym związku z naturą podstawowych procesów myślowych. Stąd istnieje teologiczna rzeczywistość, tak istotna dla ludzkiego dążenia do prawdy, idąca poprzez pojętność, wiedzę i mądrość. Kontekst teologiczny opiera się na prawdach dotyczących porządku natury, gdzie funkcjonowanie ludzkiego umysłu otwarte jest wobec istnienia i wobec Boga.

Cnoty intelektualne integrują się w cnotcie wiary, to w niej otrzymują swoją pełną strukturę, formę i treść. Wojciech Giertych OP w swojej książce *Rozruch wiary*, prezentowanej na *Fides et actio*, pisze wyraźnie, zresztą na mocy myśli Akwinaty, że „wiara jest umiejscowiona w rozumie”<sup>23</sup>. Dla jej pełnego projektu potrzeba miłości, potrzeba „wiary uformowanej przez miłość”, gdzie rozum staje się otwarty na kolejne dopełnienie poprzez łaskę darów Ducha Świętego. Trzy spośród cnót intelektualnych: pojętność, wiedza, mądrość odpowiadają darom: „donum intellecti” (dar pojętności), „donum scientiae” (dar wiedzy), „donum sapientiae” (dar mądrości), cnota rozumu praktycznego zaś, jaką jest roztropność, wspomagana jest przez „donum consilii” (dar rady). Dla Akwinaty, cnoty rozumu stanowią niejako początek w dążeniu do doskonałego błogosławieństwa, polegającego na pełnej kontemplacji prawdy w „lumen gloriae”, w przyszłym świetle chwały. Szczyty ludzkiej mądrości zdobywa się przez przyjaźń z Bogiem: „caritas” zdefiniowaną przez Tomasza jako „amor amicitiae”, a która jako taka nie jest również pozbawiona związku z podstawowymi procesami myślowymi i ich usprawnieniem przez cnoty rozumu.

Chrześcijański projekt „człowieka” przebiega poprzez dwa dopełniające się pola: pełen „rozruch, usprawnienie i rozwijanie ludzkiego umysłu: rozumu i woli, gdzie dokonuje się także naprawa skutków ludzkiej nieprawości: zaciemnionego intelektu i wypaczonej-osłabionej woli. Tomaszowe rozumienie funkcjonowania ludzkiego umysłu, zawsze należy postrzegać jako otwarte wobec istnienia i wobec łaski. W Liście do Kolosan św. Paweł modli się, by doszli oni ‘do pełnego poznania’ (...) [Bożej] woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu (1 Kol 1,9). Św. Tomasz w swoim Komentarzu do tego Listu powie wyraźnie, że nie polega to na jakimś prostym przekazywaniu informacji, ale na ukazaniu ‘nowego życia’ (‘vita nova’)<sup>24</sup>.

Słabą stroną dzisiejszego podejścia do kultury jest jej jednostronnie zorientowana naukowa technicyzacja, przez co rozum i wartości ludzkie zatracają swoją oczywistość i jednocześnie umniejszają siłę oddziaływania kultury. Współczesność, widząc rozwój poszczególnych technik, wytwarzanych narzędzi i maszyn, które należą do kulturowych zasobów ludzkości, odbiera je często – niestety – jako kulturę wiodącą i jedynie prawdziwą. Wszystko dzisiaj wskazuje na to, że ów ogólny dostęp do kultury konsumpcyjnej jest decydujący dla ludzi. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, iż jest to zatrzymanie się na poziomie pewnej podkultury. Kulturę myli się często z postępem cywilizacyjnym i z drogą unowocześnienia. Zatraca się tym samym bogatą perspektywę kultury, która nie kończy się przecież

<sup>23</sup> W. Giertych, *Rozruch wiary*, Bernardinum, Pelplin 2013, s. 119.

<sup>24</sup> Por. M. Mróz, *Vita nova in Christo. Elementy chrystianologii moralnej św. Tomasza z Akwinu w świetle „Wykładu Listu do Kolosan”*, w: Tomasz z Akwinu, *Wykład Listu do Kolosan. Super Epistolam B. Pauli ad Colossenses Lectura*, „Scholastica Thorunensia” nr 1, (red., wprowadzenie, noty P. Roszak), UMK, Toruń 2012, s. 321-356.

na technice, ale prowadzi ku roszczeniom ludzkiego ducha i perspektyw doskonalenia się.

Śmiertelne niebezpieczeństwo tkwi w tym, iż potencję rozumu ogranicza się do efektów i wytworów techniki, a zapomina o oczywistości tego, iż rozum przekracza możliwości bezpośrednie. Poznanie prawdy ma sens samo w sobie, a nie tylko wtedy, gdy jedynie służy jakimś celom. Dziedzictwo myśli Tomasza o cnotach rozumu ma właśnie na celu doprowadzenie człowieka do tego, by dostrzegł rozumność bytu ludzkiego w jego całej rozciągłości i bogactwie. Wymaga tego usprawnienia, w istotnym pokrewieństwie z rozumem, przede wszystkim droga wiary i kultury.

### 5. JEDNOŚĆ WIARY DROGĄ WZROSTU LUDZKIEJ KULTURY

Trzeba podkreślić z mocą, że to wiara kieruje spojrzenie człowieka „ku górze”, ku temu, co wielkie, ku całości, ku Bogu. Wiara ostatecznie ratuje rozum, tu gdzie rozum ocala wiarę, a kultura staje się nośnikiem jej wzrostu.

Św. Tomasz z Akwinu w prologu do *Komentarza Metafizyki Arystotelesa* pisze: „Prawdziwym człowiekiem nie jest ten, który posiada dobrze rozwinięte ciało, a którego rozum jest słaby, bo ci z natury są niewolnikami. Stąd jedynie ta wiedza – w oczywisty sposób – jest królową (regulatorem) innych nauk, która w sposób naturalny jest najbardziej rozumną<sup>25</sup>”. Co jest tą nauką nauk? Św. Tomasz powie, że jest nią „teologia racjonalna” pojęta jako rozważanie rzeczywistości Bożych. Nie chodzi tu jednak o poznanie przedmiotu tej nauki, ale podmiotu jakim jest Bóg. Celem wiedzy teologicznej nie jest wyciąganie możliwie jak największej liczby wniosków z prawd zawartych w depozycie objawienia, ale poznanie podmiotu, jakim jest żywy Bóg historii zbawienia. „W wiedzy świętej wszystko jest rozpatrywane ze względu na Boga albo dlatego, że to jest sam Bóg, albo dlatego, że odnosi się to do Boga jako do zasady lub celu. Wynika z tego, że Bóg jest prawdziwie podmiotem („subjectum”) tej nauki<sup>26</sup>”. Św. Tomasz definiuje teologię nie jako naukę prowadzącą do wniosków (do przedmiotu), ale jako drogę ku wierze. Oczywiście mamy tu do czynienia z teologią żywą, teologią „uprawianą” w jedności przyjaźni z Bogiem. W teologii najważniejsze jest owo „*admirabile commercium*” między rozumem i wiarą, gdzie to „widzenie”, „*visio*” staje się uprzywilejowanym „miejscem” spotkania, o które Bogu i człowiekowi chodzi. Tutaj wymagane jest ono dla pełnego przepojenia rozumu łaską otwarcie się na „*instrin-*

<sup>25</sup> „Homines vero, qui sunt robusti corpore, intellectu vero deficientes, sunt naturaliter servi, ita scientia debet esse naturaliter aliarum regulatrix, quae maxime intellectualis est. Haec autem est, quae circa maxime intelligibilia versatur” (Thomae Aquinatis, *In duodecim libros ad Metaphisicam Aristotelis expositio*, I, 1) [tłum. własne].

<sup>26</sup> *S. Th.*, I, q. 1, a. 7.

ctus Spiritus Sancti”. Przed dziełem kultury i sztuki to już nie tyle „demonstratio” i „syllogismus” buduje wiedzę, ale „prosta intuicja” („simplice intuitum”) piękna, gdzie doświadcza się Piękna Boga. Artysta korzysta tu z darów łaski, tych darmo danych, darów Ducha i własnych charyzmatów ważnych dla wspólnoty, w której żyje i tworzy.

W ten sposób cnoty i dary dotyczące rozumu ukazują dodatni potencjał natury ludzkiej. Człowiek, działając rozumnie, wykorzystuje w przestrzeni wiary wszystkie energie i siły, które posiada. Rozum najbardziej formuje się przez poznana prawdę, a samą prawdą jest Bóg. Cecha ta wskazuje, iż rozumowi dostępne jest dotarcie do bytu powszechnego, realnie istniejącego, dotarcie do samego Boga. Św. Tomasz w kwestii *O głupocie (De stultitia)* zapytał: czym jest ograniczenie działania rozumu jak nie głupotą? Głupota to zamknięcie się na ostateczną przyczynę rzeczywistości, ale to także niedanie rozumowi poznania nie tylko bytów cząstkowych, ale Bytu powszechnego, wszechobecnego i wszystko przenikającego. Głupotą jest więc paraliżowanie rozumu w jego dążeniu do poznania całej prawdy<sup>27</sup>. Dopiero wiara daje początek takiego rozwoju ludzkiego rozumu, który może zaowocować aż po dar mądrości, wprowadzający nowy wymiar w człowieku, nie tylko taki, iż rozum wydaje sądy w sposób doskonały, ale taki, który wręcz jest spokrewniony z tym, co ma osądzić.

Wiara poszukująca zrozumienia nie jest zagrożeniem dla kultury, wręcz odwrotnie, to właśnie ona, umożliwiając rozumowi jego prawidłowy rozwój, umożliwia również kulturze kreatywne doskonalenie człowieka i świata. Kultura, pojęta jako nadawanie życiu ludzkiemu coraz większej doskonałości, lepiej i głębiej tę kwalifikację spełnia, jeżeli siłą i współczynnikiem działającym jest wiara oczyszczająca wypaczenia rozumu. Człowiek oczywiście musi liczyć się z mocami natury, niemniej lepiej je rozpoznaje, jeżeli rozum dociera do istoty rzeczy, poznaje ich rzeczywistą istotę, a nie tylko zewnętrzne uwarunkowania oraz techniczne kwalifikacje i użyteczność. W naturze człowieka i świata istnieje bowiem również wewnętrzna podatność na przyjęcie wpływu sił zewnętrznych i ich oddziaływanie. Rozpoznanie pełni tej podatności, owej samorzutnej mocy i skłonności, jest możliwe najbardziej wtedy, gdy rozum dotrze do źródła zrozumienia tych aktywności i ich właściwego odczytania.

To, co niszczy kultury, to ograniczony, odgradzony od wiary rozum. Dzisiaj tym zagrożeniem jest technizacja i rozum eksperymentalny, techniczny. W historii zaś chrześcijaństwa dochodziło do zagrożeń kultury wtedy, kiedy dochodziło do oddzielenia owych skrzydeł, na których można wznieść się ku prawdzie: rozum i wiary.

<sup>27</sup> Por. *S. Th.*, II-II, q. 46. a. 1.

Obecnie wyzwaniem dla chrześcijanina jest utrzymanie racjonalności wiary, zaś zadaniem kultury – baczenie na wiarę, która ofiaruje jej właściwy i wartościowy poziom.

### **Bibliografia**

- Cyceron, *Disputationes Tusculanae*, II.
- Giertych W., *Rozruch wiary*, Wyd. Bernardinum, Pelplin 2013.
- Jan Paweł II, *Bądźcie świadkami prawdy i miłości. Przemówienie do społeczności uniwersyteckiej*, Leuven, 20.05.1985, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986, s. 286-294.
- Jan Paweł II, *Homilia do studentów*, 3 kwietnia 1979 r., w: *Nauczanie papieskie*, t. II/1, Wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1979, s. 121-124.
- Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO*, Paryż, 2 czerwca 1980, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986, s. 51-68.
- Kowalczyk St., *Filozofia kultury. Próba personalistycznego ujęcia problematyki*, Wyd. KUL, Lublin 1997.
- Mróz M., *Vita nova in Christo. Elementy chrystianologii moralnej św. Tomasza z Akwinu w świetle „Wykładu Listu do Kolosan”*, w: *Tomasz z Akwinu, Wykład Listu do Kolosan. Super Epistolam B. Pauli ad Colossenses Lectura*, „Scholastica Thorunensia” nr 1, Wyd. Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 321-356.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Wyd. Pallottinum, Poznań – Warszawa 1990.
- Św. Izydor z Sewilli, *Etymologiarum*, lib. X, ad litt. S (PL 82, 393).
- Thomae Aquinatis, *In duodecim libros ad Metaphisicae Aristotelis expositio*, I, 1) [tłum. własne].
- Thomae Aquinatis, *Summa theologica*, Ed. Marietti, Taurini 1922.
- Wojtyła K., *O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów św. Tomasza z Akwinu, Hume’a i Kanta*, w: K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, KUL, Lublin 1991, s. 213-229.

### Streszczenie

Człowiek wierzący i człowiek kultury jest poważnie zagrożony, gdy wpadnie w pułapkę niechęci wobec rozumu. Wierze i kulturze wszelkiego typu potrzeba otwarcia na wielkość rozumu. Jedna i druga rzeczywistość potrzebują usprawnionego cnotami rozumu. „Trzeba sobie ciągle na nowo przypominać, iż rozum jest darem Boga. Św. Tomasz powiedział, że największym darem Boga jest rozum, znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek w sobie nosi”. Wiara jest racjonalnym transcendowaniem człowieka ku Dobru Najwyższemu-Bogu – akt wiary jest aktem rozumu wydanym z przyzwoleniem i decyzją woli. Kultura buduje się mocą rozumu przemienionego łaską wiary. O jakie cnoty rozumu tu chodzi? Cnotami rozumu teoretycznego jest naturalna cnota pojętności („*intellectus, qui est habitus principiorum*”), cnota wiedzy („*virtus scientiae*”), cnota mądrości („*virtus sapientiae*”); rozum praktyczny doskonali cnoty: sprawność poznania pierwszych zasad rozumu praktycznego „*sinderesis*” oraz cnota roztropności („*prudentia*”); rozum wykonawczy doskonali cnotą sztuki („*ars*”).

Wymienione cnoty rozumu ukazują dodatni potencjał natury ludzkiej. Obecnie wyzwaniem dla chrześcijanina jest utrzymanie racjonalności wiary, zaś zadaniem kultury – baczenie na wiarę, która ofiaruje jej właściwy i wartościowy poziom.

**Słowa kluczowe:** *kultura, wiara, rozum, cnoty, Tomasz z Akwinu*

### Summary

#### The Virtues of Reason in Defense of the Culture and the Faith in St Thomas Aquinas Thought

Any believer or a man of a culture is may fall into the trap of resentment against reason. Faith and culture of any kind need to open to the power of reason. Both realities need to be streamlined by the virtues of reason. One should never forget that the mind is a gift from God. St. Thomas Aquinas said that the greatest gift of God is the reason - a sign of God's likeness that every man carries in himself. The faith is a rational human orientation towards the Supreme Good, i.e. God. An act of faith is an act of reason which involves the consent and decision of the will. Culture builds the power of reason transfigured by the gift of faith. What kind of virtues of reason does the paper discuss? The virtues of the theoretical reason are: intelligence (*intellectus, qui est habitus principiorum*), the virtue of knowledge (*virtus scientiae*) and the virtue of wisdom (*virtus sapientiae*). On the other hand, the virtues of practical reason are: the efficiency of the knowledge of the



first principles of practical reason (*sinderesis*) and the virtue of prudence (*prudencia*). The virtue of art (*ars*) perfects the executive reason.

These virtues of reason show the positive potential of the human nature. The challenge for a Christian is to keep the rationality of faith and the objective of the culture is to strengthen the individual faith, because the faith gives a valuable added quality to the culture.

**Keywords:** *culture, faith, reason, virtue, Thomas Aquinas*

